

BOGDAN NOWAK
Polskie Towarzystwo Penitencjarne

ZESZYTY
KALISKIEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ NAUK NR 23
STUDIA HISTORYCZNE
KALISZ 2023
ISSN 1426-6547

DOI: 10.4467/26578646ZKNT.23.006.18888

ZAKŁAD KARNY DLA MŁODOCIANYCH W SZCZYPIORNIE 1958-1974. MOCNE I SŁABE STRONY EKSPERYMENTU PENITENCJARNEGO

Więzienie Karno-Specjalne dla Młodocianych w Szczypiornie – taką początkowo nazwę nosił zakład dla młodocianych. WKSdM powstał na fali „gomułkowskiej odwilży” w 1958 roku, a zakończył działalność w czasach gierkowskiej polityki „ład, dyscyplina, porządek” w 1974 r. W tej nietypowej jednostce wszyscy młodociani więźniowie (17-24 lat) uczęszczali do szkoły samochodowej (technikum lub zasadnicza szkoła zawodowa). Ta odmienność raziła na tle stereotypowej praktyki więziennej w PRL, szczególnym zagrożeniem dla eksperymentu i więzienia-szkoły byli funkcjonariusze z kierowniczych stanowisk w centrali więziennictwa w Warszawie. Warto przypomnieć ten ważny dla polskiej penitencjarystyki eksperyment, ale przede wszystkim ukazać system wychowawczy dający wysoka skuteczność oddziaływania resocjalizacyjnego.

KALISZ WAŻNYM MIEJSCEM NA PENITENCJARNEJ MAPIE POLSKI

Miejsce to wyznaczały trzy nieistniejące już jednostki penitencjarne podległe więziennictwu: kaliskie więzienie (1846-2015); Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej (cyt. COSSW) w Kaliszu-Szczypiornie (1950-2015) i Więzienie Karno-Specjalne dla Młodocianych (cyt. WKSdM) w Szczypiornie (w 1976 roku Szczypiorno włączono do Kalisza).

Więzienie kaliskie zbudowano na Tyńcu w czasie, gdy inspektorem więzień w Królestwie Polskim był profesor ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego i wybitny penitencjarysta XIX wieku hrabia Fryderyk Skarbek. Powstałe więzienie było nowoczesną jednostką w systemie celkowym. Jednak w momencie likwidacji było już zabytkiem odbiegającym od standardów europejskich. Nie oznacza to jednak, że decyzja o likwidacji więzienia była trafna i konieczna, a remont adaptacyjny niemożliwy. Prawie 170-letnie dzieje tego zakładu opisano w książce opracowanej przez Edytę Pietrzak „Więzienie kaliskie 1846-2015” a wydanej

przez Archiwum Państwowe w Kaliszu w 2016 r.¹ Ciekawostką historyczną może być fakt, że w latach 1867-1877 naczelnikiem kaliskiego więzienia był Feliks Wojciechowski, ojciec późniejszego Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

Bardzo ważną dla więziennictwa placówką był COSSW (pierwsza nazwa Szkoła Pracowników Straży Więziennej w Szczypiornie). Kaliska Alma Mater przez cały czas swojego istnienia szkoliła podoficerów więziennictwa; a od 1969 także oficerów Służby Więziennej. W 1984 roku pojawili się w kaliskim ośrodku chorążowie. Kalisz był najstarszym i największym a przez wiele lat jedynym ośrodkiem szkolenia personelu więziennictwa w Polsce. Przeniesienie centrum szkolenia z Kalisza do ośrodka w Kulach koło Częstochowy jest decyzją co najmniej kontrowersyjną, aby nie powiedzieć błędną. 70 lat działalności COSSW, który szkolił i doskonalił kadry więziennictwa oraz promował Kalisz na cały kraj zasługuje na monografię. Opracowaniem dorobku kaliskiego ośrodka zajęła się grupa wykładowców skupiona wokół Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego, przy życzliwej współpracy z prof. Krzysztofem Walczakiem i Kaliskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk. Owocem tej współpracy jest książka: „Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w latach 1950 - 2019”².

Trzecią placówką więziennictwa znaną z eksperymentów penitencjarnych był Zakład Karny dla Młodocianych w Szczypiornie. W literaturze fachowej często przytacza się ten eksperyment i więzienie-szkołę, w którym miał miejsce. Można powiedzieć że, był to „okręt flagowy” penitencjarystyki czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednak w środowisku kaliskim temat ten jest zapomniany i mało znany (nie licząc drobnych artykułów w prasie lokalnej). Warto więc przypomnieć więzienie-szkołę i eksperyment w Szczypiornie. Dodatkowym uzasadnieniem może być wysoka skuteczność oddziaływań resocjalizacyjnych w oparciu o nauczanie, co potwierdzają wyniki badań i liczne publikacje.

Gwoli prawdy należy też wspomnieć o historycznym obozie dla internowanych legionistów z roku 1917. Choć obóz internowania różni się od więzienia: celami, regulaminami i podmiotem (internowany to nie kryminalista), to jednak w ostateczności sprowadza się do pozbawienia wolności. Trwałą pamiątką po obozie jest funkcjonująca do dziś nazwa „szczypiorniak”- określająca piłkę ręczną. To tutaj po raz pierwszy na ziemiach polskich grano w piłkę ręczną (wtedy jeszcze 11-osobową), o czym przypomina tablica wmurowana na budynku sztabowym ośrodka. Ciekawostką jest, że w obozie w Szczypiornie byli internowani

¹ *Więzienie kaliskie 1846-2015*, opr. Edyta Pietrzak, (Kalisz: Archiwum Państwowe w Kaliszu, 2016).

² *Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu w latach 1850-2019*, red. Elżbieta Steczek-Czerniawska, zespół red.: Krzysztof Jędrzejak, Bogdan Nowak, Paweł Szczepaniak, Edward Wasilewski, Maciej Okrasa, (Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2021).

między innymi: poeta Władysław Broniewski³, a także Aleksandra Szczerbińska, przyszła żona Marszałka Józefa Piłsudskiego⁴. Jednak obóz dla internowanych to bardziej problem historyczno-polityczny niż penitencjarny. Literatura historyczna dotycząca internowania wykracza poza ramy tego artykułu, który podejmuje tylko problemy więzienia-szkoły i prowadzonego w Szczypiornie eksperymentu.

EKSPERYMENT ŚWIDÓW

Ten nietypowy zakład dla młodocianych powołany został do życia zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości (63/58) z 24 lipca 1958 roku i rozpoczął działalność od 20 października 1958, kiedy przyjechała pierwsza grupa więźniów. Był to zakład typu półotwartego dla około dwustu uczniów z niezłym wyposażeniem dydaktycznym i sportowym (między innymi otwarty basen i boisko sportowe)⁵. Zamiast cel – sale mieszkalne, drzwi otwarte bez „judasza” i okna bez krat. W barakach mieszkalnych w porze dziennej nie było oddziałowych, a jedynie wychowawcy. Posiłki spożywano wspólnie na stołówce. Nie było organizowanych spacerów, bo w porze dziennej była możliwość swobodnego poruszania się po terenie zakładu i korzystania z boiska i basenu.

Opiekę konsultacyjno-naukową nad zakładem objęły dwie katedry: Prawa Karnego Uniwersytetu Wrocławskiego i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, które reprezentowali prof. Witold Świda i jego córka dr Hanna Świda. Zakład przeznaczony został dla więźniów młodocianych „skazanych na długoterminowe kary pozbawienia wolności, którym do odbycia pozostało co najmniej trzy lata i którzy dotychczas przebywali w innych więzieniach. Wyłączeni zostali skazani na karę dożywotniego więzienia”⁶. Zgrupowano więc w Szczypiornie młodocianych przestępców, którzy w innych więzieniach uchodzili za trudnych pod względem wychowawczym. Chodziło o wypróbowanie różnych form pracy pedagogicznej i miało to być zespolenie praktycznych doświadczeń więziennictwa z dorobkiem naukowym katedr uniwersyteckich. Można sprowadzić eksperyment do następujących założeń:

- WKSdM jest więzieniem-szkołą o atrakcyjnym kierunku nauczania, który daje intratny i ciekawy zawód;
- jest zakładem o strukturze łagodzącej stopień ograniczeń wynikających z izolacji więziennej;

³ *Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918-2012*, red. Karol Pawlak, (Kalisz: Polskie Towarzystwo Penitencjarne, 2014).

⁴ *Tygodnik Powszechny*, 14 (2023): 56.

⁵ Bogdan Nowak, „Zakład Karny Specjalny dla Młodocianych w Szczypiornie w latach 1958-1974”, w: *Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918-2012*, red. K. Pawlak (Kalisz: Polskie Towarzystwo Penitencjarne, 2014), 44.

⁶ Hanna Świda, Witold Świda, *Młodociani przestępcy w więzieniu* (Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1961), 5.

- jest zakładem, który dla readaptacji społecznej młodocianych rozszerza kontakty ze światem zewnętrznym (przepustki oraz sposób odbywania widzeń)⁷.

W eksperymencie Świdów można wyróżnić trzy etapy pracy wychowawczej. Odprężenie - miało ujawnić prawdziwą osobowość więźniów oraz zniwelować w nich postawy nieufności i nienawiści wobec administracji. Tylko wówczas możliwe jest oddziaływanie wychowawcze. Drugi etap, wzmożonej dyscypliny i konsekwentnego przestrzegania regulaminu oraz surowego karania dyscyplinarnego, rozpoczął się po wywiezieniu z zakładu przywódców z tak zwanej grupy „arystokracji” więziennej. Stosowano jednak tylko odpowiedzialność indywidualną, bez odpowiedzialności zbiorowej. Trzeci etap rozpoczął się z nowym rokiem szkolnym i polegał na samodzielnych decyzjach więźniów (świadoma dyscyplina i samodyscyplina).

Eksperyment przerwała ucieczka szesnastu skazanych w grudniu 1959. Zakończyła się pierwsza żywiołowa część eksperymentu. Zwolniono pierwszego naczelnika Stanisława Broszczaka, a współpracujący z nim Witold i Hanna Świdowie wycofali się ze Szczypiorna.

Po latach prof. W. Świda i prof. H. Świda Ziemba uważają, że eksperyment trwał zbyt krótko, co nie pozwoliło na uogólnienia o charakterze naukowym. Jednocześnie wyrażają opinię: „...o możliwości zmiany postawy życiowej u młodocianych przestępców, nawet w stosunku do przestępców bardzo zdemoralizowanych i traktujących przestępczość zawodowo oraz, że w procesie resocjalizacji młodocianych przestępców należy stosować inne, dostosowane do ich osobowości metody wychowawcze”.

EKSPERYMENT OŚRODKA BADAŃ PENITENCJARNYCH

Jednak idea eksperymentu przetrwała. Po dwóch latach przerwy patronat nad WKSdM przejął Ośrodek Badań Penitencjarnych z Warszawy, reprezentowany w Szczypiornie przez Barbarę Jarzębowską. W eksperyment zaangażował się zastępca naczelnika Andrzej Baziak, który wcześniej pracował z nieletnimi w zakładzie poprawczym. OBP wspólnie z Centralnym Zarządem Więziennictwa opracował program działania zakładu. Szukano odpowiedzi na pytania dotyczące: kryteriów doboru i profilu grupy wychowawczej więźniów, typu atmosfery wychowawczej, wypełniania czasu wolnego młodocianych, kontaktów ze światem zewnętrznym, wykorzystania dodatniego wpływu rodziny na młodocianych oraz wzbogacenia działalności dydaktycznej szkoły treściami wychowawczymi.

⁷ Barbara Jarzębowska, „Niektóre problemy odbywania kary przez młodocianych w zakładzie karnym w Szczypiornie”, *Przegląd Penitencjarny*, 2 (1964): 63-66.

Postulowano lepsze przygotowanie organizacyjne załogi, między innymi poprzez wtajemniczenie jej w cele i założenia eksperymentu. Rozpoczął się proces integrowania działalności szkoły i zakładu przez tak zwane „trójki klasowe” (nauczyciel, instruktor zawodu oraz wychowawca). Wprowadzono indywidualne zasady naboru uczniów i wywiadówki. Przystąpiono do porządkowania systemu przepustowego skazanych.

W roku 1965 odeszli ze Szczypiorna dr Barbara Jarzębowska i Andrzej Baziak, a tym samym zakończył się eksperyment prowadzony przez OBP. Trudno dociec, jakie były przyczyny ich odejścia, ale ta nietypowa jednostka stale miała swoich przeciwników.

WIĘZIENIE-SZKOŁA PO EKSPERYMENTACH

Wypracowany w trakcie eksperymentów system oddziaływań wychowawczych przetrwał z małymi modyfikacjami do końca funkcjonowania zakładu⁸. Więzienie-szkoła nadal prowadziła swoją działalność w oparciu o odrębny regulamin ustanowiony przez ministra sprawiedliwości, prof. Stanisława Walczaka. W regulaminie zapisano cele zakładu, który „obok ogólnych zadań związanych z wykonaniem kary pozbawienia wolności, ma zadanie szczególne w zakresie wypróbowania nowych metod wychowania więźniów. Działalność tę zakład prowadzi w porozumieniu z placówkami naukowymi i organizacjami społecznymi⁹. Niestety te pedagogiczne zapisy były „papierowym” prawem i słabo obowiązywały w praktyce.

Jeszcze poważniejsza reorganizacja nastąpiła po 1971 roku, gdy kolejnym zmianom kierownictwa więzienia towarzyszyło wprowadzenie obostrzeń regulaminowych i ochronnych. W ten sposób rezygnowano z odmienności wypracowanych w eksperymencie form i metod pracy z młodocianymi. Ostatecznie zakład został zlikwidowany w 1974 roku, bowiem zbyt daleko odbiegał od obowiązującej polityki penitencjarnej określanej hasłem „ład, dyscyplina, porządek”, a nazywanej kolokwialnie „przykręcaniem śruby”. Dodatkowym argumentem za likwidacją, podnoszonym przez przeciwników zakładu, była potrzeba przestrzeni dla rozwoju COSSW.

⁸ Bogdan Nowak, „Eksperyment w Szczypiornie”, w: *Więziennictwo: nowe wyzwania*, red. Brunon Hołyst, Wiesław Ambrozik, Piotr Stępnik (Warszawa: Centralny Zarząd Służby Więziennej, 2001), 678.

⁹ Zarządzenie nr 34/66 Centralnego Zarządu Więziennictwa MS z dnia 30 kwietnia 1966.

MOCNE I SŁABE STRONY EKSPERYMENTU I WIĘZIENIA-SZKOŁY

Resocjalizacji dobrze służył zintegrowany system oddziaływania, w którym celem nadrzędnym była szkoła. Wspólne działania podejmowali nauczyciele, wychowawcy, instruktorzy zawodu, ochroniarze, sędzia penitencjarny i rodziny osadzonych – przy wsparciu innych służb. Wspólnie organizowano wywiadówki i uroczyste zakończenia roku szkolnego. Młoda kadra bez naleciałości więziennych, skonsolidowana i skoncentrowana na zadaniach, chętnie realizowała wychowawczą koncepcję kary. Tworzyło to niezwykle korzystną atmosferę, bardziej szkolno-internatową, niż więzienną.

Jednak największym osiągnięciem więzienia-szkoły była wysoka efektywność oddziaływań, mierzona skalą powrotności do przestępstwa. Według badań przeprowadzonych przez dyrektora szkoły Jana Beclę w 1968 roku w grupie 331 absolwentów obu szkół (technikum i ZSZ) wskaźnik powrotności wynosił 13 proc¹⁰. W powtórzonych po pięciu latach badaniach wśród 404 absolwentów, w tym 137 zwolnionych na koniec kary, do przestępstwa powróciło 21 proc. badanych. Wyniki potwierdziły wysoką efektywność penitencjarną oddziaływań szkoły i więzienia, bowiem recydywa była co najmniej o połowę niższa od średniej krajowej.

Warsztaty samochodowe dawały młodocianym możliwość wykonywania atrakcyjnej pracy, a także zdobycia intratnego zawodu na wolności. Wielu absolwentów szkoły po wyjściu na wolność bez trudu podejmowało pracę w FSO na Żeraniu, a nawet kończyło z dobrymi wynikami studia na politechnice.

Nie było nudy więziennej, a czas wolny po nauce i pracy wypełniony był zajęciami kulturalno-oświatowymi i sportowymi. Pracę kulturalno-oświatową oraz sport organizowano w oparciu o inicjatywę własną więźniów. Stosowano różnorodne i atrakcyjne formy zajęć grupowych i indywidualnych. Obok tradycyjnych zajęć były też niekonwencjonalne formy pracy: sekcja kulturystyczna i fotograficzna, zespół muzyczny oraz redagowanie gazetki zakładowej. Codziennie odbywała się 15-minutowa gimnastyka poranna, gry sportowe na boisku, a latem korzystano z kąpieli w basenie.

Przyjmowano zasadę, że w Szczypiornie się nie grypsuje i prawie nie było samoagresji. Chociaż należy dodać, że były takie możliwości, bo zakład był półotwarty, a narzędzi do samouszkodzenia nie brakowało (warsztaty samochodowe).

Kontakty z rodzinami i społeczeństwem nie tylko łagodziły obostrzenia więzienne, ale służyły utrzymaniu więzi z rodziną i readaptacji społecznej. W tym zakładzie nie były to tylko hasła, lecz powszechnie stosowana praktyka. Od ży-

¹⁰ „Szczypiorno penitencjarne”, *Kalisia*, listopad, dodatek specjalny (2008), 21.

wiołowo wydawanych przepustek na początku eksperymentu, po przemyślany system wyjść indywidualnych lub grupowych w asyście lub bez wychowawcy albo z osobą najbliższą.

Korzystne dla zakładu było zaangażowanie się naukowców w wypracowanie wychowawczego systemu wykonywania kary, w którym funkcja resocjalizacyjna dominowała nad represyjną. Szczypiornio było poligonem doświadczalnym myśli i praktyki penitencjarnej. Zainteresowanie zakładem, obok głównych eksperymentatorów, wykazywali również profesorowie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – Stanisław Kowalski (Katedra Pedagogiki) i Andrzej Lewicki (Katedra Psychologii). Rezultatem tej współpracy było nie tylko poparcie dla eksperymentu, lecz także liczne publikacje i prace magisterskie.

System więzienia-szkoły był wzorowany na modelu zachodnim, ale wypracowano własne rozwiązania, które weszły do przepisów prawa penitencjarnego, na przykład regulaminowe nagrody przepustkowe, organizowanie spotkań z rodzinami uczniów, rada penitencjarna, indywidualne oceny skazanych.

Eksperymentalne poszukiwanie lepszych rozwiązań wiąże się z ryzykiem błędów. Najwięcej błędów popełniono w pierwszym okresie funkcjonowania więzienia szkoły. Naukowcy nie wtajemniczyli kadry zakładu (z wyjątkiem naczelnika S. Broszczaka) w istotę eksperymentu. Było dużo improwizacji niezrozumiałej dla nauczycieli i wychowawców. W praktyce rodził się dualizm między oddziaływaniem szkoły i więzienia.

Trudno powiedzieć na ile wymienione błędy przyczyniły się do ucieczki, warto jednak przypomnieć, że nie była to ucieczka z przepustki, lecz podkopem z baraku mieszkalnego. Jednak każda ucieczka więźniów wiąże się z mniejszym lub większym zaniedbaniem administracji. Czy jednak był to wystarczający powód do dwuletniej przerwy w eksperymencie oraz zmiany naczelnika i eksperymentatorów?

Niepowodzeniem zakończyła się próba utworzenia samorządu więźniów w Szczypiornie. Pomimo takiego zapisu w regulaminie, nie udało się stworzyć samorządu. Byli jedynie więźniowie funkcyjni, na przykład starsi oddziału i inni pełniący określone funkcje.

Nie sprawdział się pomysł resocjalizacji przez zawieranie małżeństw w czasie odbywania kary. Większość zawartych małżeństw nie wytrzymała „próby wolności” i skończyła się rozwodem.

Największym zagrożeniem dla więzienia w Szczypiornie byli jego przeciwnicy, których raziła odmienność tego zakładu, a wszelkie nowości uznawali za niebezpieczne. Dostrzegali tylko negatywne przejawy drugiego życia, natomiast nie widzieli pozytywnych rezultatów resocjalizacji. Domagali się większej dyscypliny formalnej. Jej wprowadzenie w latach 70-tych skutkowało samouszkodzeniami i kolejną ucieczką.

Brak poprawnych relacji z centralą, w której dominowała ochrona nad wychowaniem resocjalizacyjnym, skutkowałam częstymi „karnymi” kontrolami, których wyniki były znane jeszcze przed podjęciem czynności kontrolnych. W ogólnym klimacie dyscyplinowania doszło do likwidacji więzienia-szkoły.

OPINIE O EKSPERYMENCIE I ZAKŁADZIE

Po ucieczce więźniów i wycofaniu się Świdów z eksperymentu nastąpiła emocjonalna dyskusja w prasie. Na łamach „Prawa i Życia” na temat eksperymentu polemizowali Zbigniew Lenartowicz i Salomon Łastik. Lenartowicz w swym artykule napisał: „nie sposób przecież zgodzić się na to, aby nauka w dowolny sposób eksperymentowała, a za skutki nieudanych eksperymentów odpowiadała wyłącznie praktyka. Jeżeli można mówić o nadrabianiu zaległości w tej dziedzinie, to w moim przekonaniu najwyraźniej daje ona znać o sobie w zakresie segregacji i unowocześnienia systemu progresywno-personalnego (psychoterapia, indywidualizacja procesów wychowawczych), gdzie nauka na pewno będzie miała dużo do powiedzenia”¹¹. Odmienne stanowisko zajął Łastik: „Nie po to się prowadzi eksperymenty, by trzymać się niewolniczo zasad wypracowanych przez praktyków, gdyż samo pojęcie eksperyment zakłada stosowanie i wypróbowanie dotychczas niepraktykowanych sposobów reedukacyjnych”¹². Kończy swój artykuł apelem do ministra sprawiedliwości o kontynuowanie eksperymentu w Szczypiornie.

Ówczesni szefowie więziennictwa Jan Pietruszka i Stanisław Ziemiński zarzucają eksperymentatorom „brak należytej koordynacji wszystkich komórek organizacyjnych zakładu”. W praktyce zaczynał się rodzić „swoisty dualizm między oddziaływaniem wychowawczym szkoły i więzienia. Kadra pedagogiczna nie była wciągana w istotę eksperymentu, dlatego nie rozumiała poczynań eksperymentatorów, działających w pojedynkę i w wielu wypadkach improwizujących, a to rodziło liczne błędy”¹³. Barbara Jarzębowska uznała jako przyczynę zastoju w eksperymencie fakt, że Świdowie „nie wtajemniczyli nikogo w program eksperymentu, ani w metodologię pracy”¹⁴.

Natomiast pozytywnie o eksperymencie i więzieniu wypowiadał się personel WKSdM. Świadczą o tym retrospektywne wypowiedzi pracowników zakładu zamieszczone w „Gazecie Penitencjarnej”, w trzech kolejnych numerach

¹¹ Zbigniew Lenartowicz, „Zwyciężyła praktyka dla czyjego dobra”, *Prawo i Życie*, 8 (1962): 5.

¹² Salomon Łastik, „Zwyciężyła praktyka, aby zatriumfowała współpraca”, *Prawo i Życie*, 5 (1962): 4.

¹³ Jan Pietruszka, Stanisław Ziemiński, „Eksperyment Szczypiorno (refleksje i wnioski)”, *Przegląd Więziennictwa* 1 (1960): 44.

¹⁴ Barbara Jarzębowska, „Niektóre problemy odbywania kary przez młodocianych w zakładzie karnym specjalnym w Szczypiornie”, *Przegląd Penitencjarny* 2 (1964): 65.

z 1989 roku (w 15. rocznicę likwidacji tej jednostki). We wstępie do artykułu „Eksperymentu czas przeszły”¹⁵. Redakcja napisała: „... oddajemy głos byłym pracownikom WKSdM w Szczypiornie, aby przybliżyli współczesnemu pokoleniu czas przeszły Szczypiorna, a także eksperymentu, który w ostatecznym rachunku nie pozostał bez wpływu na kształt naszego systemu penitencjarnego”. Poniżej wybrane fragmenty publikowanych wypowiedzi funkcjonariuszy i cywilnych pracowników więzienia – szkoły.

Eugeniusz Kobyłka, wychowawca:

Oceny eksperymentu w pierwszej fazie jego trwania, a więc w latach 1958-1959 nie są jednoznaczne. Przeważa opinia, że doszło do nadmiernego rozluźnienia dyscypliny formalnej, że w praktyce nie sprawdzili się samorząd więźniów, złożony z przestępców skazanych na kary długoterminowe. Inny błąd polegał na tym, że z odpowiednim wyprzedzeniem nie zdołano zapoznać całej załogi z celami i zakresem eksperymentu. Jednak nikt nie zamierzał rezygnować z metod wychowawczych stosowanych w pierwszej fazie eksperymentu” (eksperyment Świdów – BN)¹⁶.

Józef Sradomski, oddziałowy:

Współpraca pomiędzy ochroną i działem penitencjarnym zawsze układała się dobrze. Załoga była młoda, a atmosfera sprzyjała wprowadzaniu nowości penitencjarnych. (...) Mówi się często, że brak stałego nadzoru ze strony oddziałowych i wychowawców sprzyja rozprzestrzenianiu się podkultury więziennej. Sądzę, że zjawisko to zależy nie tylko od samego nadzoru. Chyba bardziej od tego, w jaki sposób administracja zakładu organizuje życie wewnętrzne zakładu. W Szczypiornie samouszkodzenie miały charakter wyłącznie sporadyczny, a przecież do Szczypiorna zostali skierowani również tacy skazani, którzy w innych zakładach systematycznie dokonywali samouszkodzeń. Tutaj w Szczypiornie warunki niejako sprzyjały samouszkodzeniom, mimo to było ich bardzo mało¹⁷.

Wiktor Walczak, kierownik warsztatów szkolnych (pracownik cywilny) pozytywnie ocenia więźniów- praktykantów:

Nauka w warsztatach szkolnych prowadzona była na bazie produkcji w pełnym tego słowa znaczeniu (naprawy samochodów warszawo-pochodnych). Nadzorowali ją nauczyciele zawodu – mistrzowie będący pracownikami cywilnymi, a także brygadziści rekrutujący się spośród skazanych absolwentów szkoły zawodowej i technikum. To

¹⁵ Wstęp i opracowanie Redakcja GP, „Eksperymentu czas przeszły”, *Gazeta Penitencyjarna* 2 (1989): 5.

¹⁶ Wstęp i opracowanie Redakcja GP, „Eksperymentu czas przeszły”, *Gazeta Penitencyjarna* 3 (1989): 8-9.

¹⁷ Wstęp i opracowanie Redakcja GP, „Eksperymentu czas przeszły”, *Gazeta Penitencyjarna* 4 (1989): 8-9.

wszystko powodowało, że kwalifikacje absolwentów były bardzo wysokie. Później wielu z nich podjęło pracę w FSO na Żeraniu, gdzie zatrudniano ich bez wstępnego stażu pracy.

Jan Becla, dyrektor szkoły (pracownik cywilny) – opisywał system dydaktyczno-wychowawczy szkoły, jako przykład różnorodnych form kontaktów z rodzinami i środowiskiem oraz przykład konsekwentnej współpracy służby mundurowej i pracowników cywilnych w oddziaływaniu na skazanych, cytując: „Szczypiorno owych lat było nie tyle zakładem karnym, ile zakładem-szkołą i na tym właśnie polega wartość Szczypiorna”.

Kazimierz Hołyś, kierownik działu penitencjarnego:

Dużą uwagę przywiązywano w Szczypiornie do tworzenia tradycji wychowawczych. Niecodziennym w praktyce penitencjarnej było np. obchodzenie przez skazanych każdej kolejnej rocznicy utworzenia więzienia w Szczypiornie. (...) W Szczypiornie lat 60-tych było to wspólne święto skazanych i funkcjonariuszy.(...) Celem działalności wychowawczej zakładu było doprowadzenie skazanego do ukończenia szkoły i – jeżeli spełniał warunki – do jego przedterminowego zwolnienia. Wręczanie postanowień o warunkowym przedterminowym zwolnieniu zbiegało się często z uroczystością zakończenia roku szkolnego. W obecności nauczycieli, wychowawców, rodzin skazanych, na oczach całego zakładu sędzia penitencjarny wręczał skazanym odpowiednie dokumenty.

Retrospektywne spojrzenie na eksperyment i zakład przedstawił w 2015 roku gen. prof. Stanisław Ziemiński. Uznał eksperyment

...za odważne i nowoczesne rozwiązanie nawiązujące do reguł ONZ. Więźniowie wychodzili na indywidualne przepustki i sami z nich wracali do zakładu. Nawet tych najbardziej zdemoralizowanych można resocjalizować, o czym mogą świadczyć, między innymi, powroty z przepustek. Więzienie to całość i nie można pomijać ochrony. Kadra nie była informowana i nie rozumiała eksperymentu, stąd obawy przed przepustkami. Naczelnik Stanisław Broszczak miał charyzmę i był bardzo zaangażowany w eksperyment, jednak zapłacił za ucieczkę skazanych stanowiskiem¹⁸.

Ziemiński nadal krytycznie oceniał prowadzenie eksperymentu przez Świdów, ale po latach „ogólna ocena WKSdM zmieniła się na pozytywną”.

¹⁸ Rozmowę telefoniczną z b. dyrektorem Centralnego Zarządu Więziennictwa Stanisławem Ziemińskim przeprowadziłem w czerwcu 2015 roku. Zapis rozmowy, autoryzowany przez S. Ziemińskiego jest w posiadaniu autora artykułu.

Z NOTATNIKA NACZELNIKA

Teoretyczne założenia eksperymentu i wychowawczej koncepcji kary opracowali Świdowie. Realizatorem ich pomysłów w więzieniu był naczelnik Broszczak. Posiadał charyzmę i wierzył w powodzenie eksperymentu. Wiele możemy wyczytać z jego notatnika, w którym zapisywał najważniejsze wydarzenia dnia, w latach 1958/1959. Z prowadzonych zapisów wyłania się barwna i dominująca postać naczelnika – autokraty, pasjonata resocjalizacji. Był w zakładzie od rana do wieczora, znał „chłopców” (młodocianych więźniów - BN.) i z nimi realizował swoje koncepcje wychowawcze. Nie potrzebował uregulowań prawnych, bo bardziej był pierwszym wychowawcą, niż naczelnikiem zakładu. Problemem były relacje z władzami SW, które nie lubiły tego odmiennego więzienia i tego nietypowego naczelnika. Dlatego też częste kontrole wytykały wszelkie możliwe błędy z zakresy porządku i dyscypliny. Warto przytoczyć oryginalny zapis dotyczący wizytacji przedstawicieli ochrony, którzy wykryli drobne niedociągnięcia typu: niewłaściwie załane łóżka, źle poukładane ręczniki itp. Podkomisarz SW Stanisław Broszczak tak opisał to wydarzenie:

Te niedociągnięcia wyołbrzymiano do potęgi i tak wyglądało jakoby Zakład Eksperymentalny składał się właściwie z tych elementów. Oświadczyłem, że zabezpieczenia robię na tyle, aby nie było żadnych wypadków, ale w systemie bezpieczeństwa musi się znaleźć miejsce dla celów wychowawczych, ażeby te dwie dziedziny nie kłóciły się z sobą. Znowu kwestionowali sprawę sportu w zakładzie. Odpowiedziałem, że do przestępców należy iść z tym co oni przyjmują, co ich ciekawi, co ich rozwija i co ma wpływ na zmianę ich postaw. Zdaję sobie sprawę, że policzą mi to za brak subordynacji wobec przełożonych, ale inaczej postąpić nie mogłem¹⁹.

Ten zapis z 1959 roku świadczy, że Autor wyprzedził swą epokę, za co zapłacił stanowiskiem i przedwczesną emeryturą (ucieczka więźniów była tylko pretekstem do zwolnienia). Wszedł jednak do historii więziennictwa, bo jego nazwisko na trwałe łączy się z WKSdM i widnieje w „Polskim Biograficznym Słowniku Penitencjarnym”²⁰ obok nazwisk prof. Witolda Świdy i prof. Hanny Świdy- Ziemby.

BIBLIOGRAFIA

Becla, Jan, Hołyś Kazimierz, Kobyłka Eugeniusz, Sradomski Józef, Walczak Wiktor, „Eksperymentu czas przeszły”, *Gazeta Penitencjarna* 2 (1989): 5; 3 (1989): 8-9; 4 (1989): 8-9.

¹⁹ „Z notatnika naczelnika”, oprac. B. Nowak, *Forum Penitencjarne* 10 (2002); s. 20-21

²⁰ Karol Pawlak, *Polski biograficzny słownik penitencjarny*, (Kalisz: Agencja reklamowa ATU-NOVA, 2008), 18.

Jarzębowska, Barbara. „Niektóre problemy odbywania kary przez młodocianych w zakładzie karnym w Szczypiornie”, *Przegląd Penitencjarny* 2 (1964): 63.

Kanarek-Lizik, Dorota, Szewczyk Monika. „Eksperyment penitencjarny w Szczypiornie (1958 – 1959) – analiza historyczno-pedagogiczna”, *Przegląd Więziennictwa Polskiego* 118 (2023): 250-263.

Nowak, Bogdan, 2001. „Eksperyment w Szczypiornie”, w: *Więziennictwo: nowe wyzwania*, red. Brunon Hołyst, Wiesław Wiesław, Piotr Stępnik, 674-679. Warszawa: Centralny Zarząd Służby Więziennej.

Nowak, Bogdan, „Szczypiorno penitencjarne”, *Kalisia* listopad - dodatek specjalny (2008): 9-22.

Nowak, Bogdan, 2014. „Zakład Karny Specjalny dla Młodocianych w Szczypiornie w latach 1958-1974”. W: *Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918 – 2012*, red. Karol Pawlak, 44-50. Kalisz: Polskie Towarzystwo Penitencjarne.

Nowak, Bogdan, 2020. „ZK dla Młodocianych w Szczypiornie. Ponadczasowe walory eksperymentu”. W: *Polski system penitencjarny w stulecie odzyskania niepodległości: VI Kongres Penitencjarny*, red. Teodor Bulenda, Aldona Nawój-Śleszyński, 249-256. Warszawa: Centralny Zarząd Służby Więziennej.

Lenartowicz, Zbigniew, „Zwyciężyła praktyka dla czyjego dobra”, *Prawo i Życie* 8 (1962): 5.

Łastik, Salamon. „Zwyciężyła praktyka, aby zatriumfowała współpraca”, *Prawo i Życie* 5 (1962): 4.

Pawlak, Karol. 2008. *Polski biograficzny słownik penitencjarny*. Kalisz: Agencja reklamowa ATU-NOVA.

Pietruszka, Jan, Ziemiński, Stanisław, „Eksperyment w Szczypiornie (refleksje i wnioski)”, *Przegląd Więziennictwa* 1 (1960): 44-59.

Świda, Hanna, Świda, Witold. 1961. *Młodociani przestępcy w więzieniu*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

„Z notatnika naczelnika”, oprac. Bogdan Nowak na podst. dziennika Stanisława Broszczaka,

Forum Penitencjarne 10 (2002): 20-21.

ZAKŁAD KARNY DLA MŁODOCIANYCH W SZCZYPIORNIE 1958-1974 r. MOCNE I SŁABE STRONY EKSPERYMENTU PENITENCJARNEGO

STRESZCZENIE

Eksperyment Świdów nie był klasycznym eksperymentem, lecz poszukiwaniem skuteczności oddziaływań penitencjarnych. Zastosowano znane metody resocjalizacji w zmienionych warunkach organizacyjnych i środowiskowych. Eksperyment OBP był próbą korekty popełnionych wcześniej błędów. W obu eksperymentach realizowano wychowawczą koncepcję kary, w której szkoła i nauka była w centrum więzienia dla młodocianych. Wypracowany w Szczypiornie system dawał wysoką skuteczność oddziaływania mierzoną niską powrotnością do przestępstwa. Wiele rozwiązań eksperymentu weszło do przepisów prawa penitencjarnego.

SŁOWA KLUCZOWE

eksperyment, penitencjarny, więzienie-szkoła, młodociani, Szczypiorno, wychowanie, oddziaływanie resocjalizacyjne, kara wychowawcza, powrotność do przestępstwa.

**JUVENILE DETENTION FACILITY IN SZCZYPIORNO 1958-1974.
STRONG AND WEAK POINTS OF THE PENITENTIARY EXPERIMENT****SUMMARY**

The Świdowie experiment was not a classic experiment, but a search for the effectiveness of correctional treatment. Already known resocialization methods were used in changed organizational and environmental conditions. The OBP experiment was an attempt to correct previously made mistakes. In both experiments, an educational concept of punishment was implemented, in which school and science were at the centre of the prison for the juveniles. The system developed in Szczypiorno gave high effectiveness of the treatment measured by low return to crime. Many solutions of the experiment have entered the provisions of penitentiary law.

KEYWORDS

experiment, penitentiary, school-prison, young people, Szczypiorno, upbringing, social rehabilitation, educational punishment, return to crime.